

EXPRESS

WIECZORN ILLUSTROWANY.



ROK V. | LÓDŹ, ŚRODA, 9-go LUTEGO 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 40

Liczne aresztowania wojskowych i kolejarzy w związku z wykryciem wielkiej afery szpiegowskiej w Wilnie. U poszczególnych członków bandy wykryto zakonspirowane składy broni.

Wilno, 9 lutego.

Prowadzone od dłuższego czasu obserwacje na terenie województwa wileńskiego ujawniły zakrojoną na wielką skalę robotę szpiegowską na rzecz Rosji sowieckiej.

W aferę włączani są wojskowi, urzędnicy kolejowi i państwo, ogółem przeszło 25 osób.

Do wykrycia szajki przyczyniły się śladki, pozostałe po likwidacji głośnej w swoim czasie szajki szpiegowskiej Syczewskiego. Wówczas to, po aresztowaniu tej szajki odcięto wywiadowi sowieckiemu wszelki kontakt z Wileńszczyzną.

Jesienią 1926 r. wywiad sowiecki podjął energiczne próby nawiązania kontaktów. W tym celu przybył do Wilna specjalny wysłannik sztabu sowieckiego frontu zachodniego w Smoleńsku i GPU, w Moskwie i ten istotnie nawiązał stosunki z krewnymi i bliższymi znajomymi zlikwidowanej poprzednio szajki Syczewskiego. Kurjer ten wyjechał dla złożenia raportu do Moskwy, przed dwoma zaś miesiącami znów wrócił do Polski, tym razem z wyraźnymi już rozkazami i z wielkimi funduszami w dolarach.

Pieniądze otworzyły mu drzwi do 13 wojskowych i 15 osób cywilnych w Wilnie. Osoby te, mimo całej ostrożności, z jaką uprawiały haniebną rzemiosło, nie uszły oka władz.

Nocy ubiegłej policja polityczna z komisarzem Nowakowskim oraz funkcjonariusze oddziału II sztabu gen. z por. Burhardem na czele przeprowadzili rewizje w kilkunastu punktach Wilna jednocześnie. Rewizji tych dokonano przeważnie w prywatnych mieszkaniach bandy, a to przy ul. Zawalnej, przy ul. Legionowej i na Pohulance.

Wyniki rewizji były wręcz sensacyjne. U aresztowanych dwudziestu kilku osób znaleziono plany mobilizacyjne, plany umocnień, składów amunicji, dworców kolejowych, parowozowni, staty-

styki „przelotności“ stacji kolejowych, ilości pociągów, wojska i t. d. U poszczególnych członków szajki znaleziono nadto

znaczne ilości zakonspirowanej broni. Terenem operacyjnym szajki było głównie D.O.K. 3 — Grodno

Na czele organizacji szpiegowskiej stał niejaki Franciszek Piotrowski, który zarazem pełnił rolę łącznika z G.P.U. w Moskwie. Najbliższymi współpracownikami jego byli: Piotr Rudnicki i Władysław Chwałko.

Nadto ujęto szereg wojskowych z 3 p. saperów w Wilnie, parku lotniczego w Lidzie oraz sądu wojskowego nr. 3 w Wilnie.

Uderzającym było zwłaszcza odnalezienie

śladów, wiodących do sądu wojskowego

Jak się okazało, władze sowieckie pragnęły zdobyć akta ostatnich spraw szpiegowskich oraz materiały, mogące rzucić światło na sposób wykrywania szpiegostwa bolszewickiego w Polsce.

Wśród aresztowanych cywilnych p. zważają urzędnicy kolejowi,

w ten jeden urzędnik V st. ze stacji Nowa Wilejka. Niektóre z tych osób należały do Białoruskiej Hromady.

W toku aresztowań ujęto też na dworcu wileńskim

2 kurjerów sowieckich,

w chwili, gdy usiłowali odjechać ku granicy rosyjskiej.

Z polecenia prokuratora Steimana wszystkich aresztowanych wojskowych osadzono w więzieniu na Antokolu, cywilnych zaś na Łukiszczach.

Członkowie szajki szpiegowskiej prócz honorarijów specjalnych otrzymywali od szefa Piotrowskiego od 80 do 150 dolarów miesięcznej pensji. Piotrowski przysyłała raporty kasowe i szpiegowskie na ręce szefa wywiadu GUP. w Moskwie, Nowogradowa.

Dalsze dochodzenie spoczywają w rękach sędziego śledczego Bobrowskiego, kom. Nowakowskiego, prok. Steimana i dowódcy obozu warownego w Wilnie.

B. minister St. Grabski

figurował na czarnej liście organizacji terrorystycznej.

Lwów, 9 lutego.

Jak wczoraj donieśliśmy, w zaareztowanych studentach (braciach Michale i Iwanie Wierzbickich) poznano faktycznych morderców kuratora lwowskiego Sobińskiego. W dniu wczorajszym skonfrontowano aresztowanych z wychowankami bursy grunwaldzkiej, którzy swego czasu zeznali, że w krytycznym dniu idąc za wracającym do domu wieczorem kuratorem Sobińskim zauważyli dwóch uciekających młodzieńców.

Konfrontacja odbyła się w obecności sędziego Janiszewskiego. Wychowankowie bursy stwierdzili, że aresztowani identyczni są z owymi właśnie młodzieńcami, których widzieli bezpośrednio po dokonaniu zabójstwa. Bracia Wier-

bickcy wypierają się winy, wzięci jednak w ogień krzyżowych pytań wyznali.

że organizacja terostyczna, do której należeli wykonała ten zamach.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanych Wierzbickich znaleziono czarną listę skazanych przez terrorystów. Skazani mieli być zgładzeni w najbliższym czasie. Między innymi figurował na czarnej liście skazanych były minister oświaty Stanisław Grabski oraz redaktor „Gazety Porannej“ p. Jerzy Konarski.

W dalszym ciągu śledztwa zaareztowano wczoraj dwie nauczycielki z Doliny, z których jedna jest narzeczoną Wierzbickiego.

Gdzie się podział kasjer kolejowy?

W kasie brak 150 tysięcy złotych.

Lublin, 9 lutego.

Władze kolejowe w Lublinie, wspólnie z komisją rewizyjną dyrekcji kolejowej w Radomiu, przeprowadzają dochodzenie w związku z tajemniczym zniknięciem długoletniego głównego kasjera kolejowego Szczepana Tymińskiego.

Tymiński wyjechał we środę 2-go b. m. w kierunku Warszawy na jednodniowy urlop i dotychczas nie powrócił. Nie wiadomo było dotychczas, czy zachodzi tu jakiś

zbrodniczy zamach na kasjera, czy też ucieczka planowana, Przeprowadzona jednak rewizja w kasie

kolejowej ustaliła brak 150.000 zł.

Śledztwo trwa dalej. Dotychczas nie wiadomo, czy kwota została sprzeniewierzona i czy nie jest znacznie większą.

Wczoraj władze kolejowe zawiadomiły urząd prokuratorski o zniknięciu Tymińskiego i o braku 150.000 zł.

Niezależnie od tego urząd śledczy rozpoczął poszukiwania zaginionego kasjera. Czy on lat około 60, posiada własny dom w Lublinie, był długoletnim kasjerem kolejowym, cieszył się ogromnym zaufaniem władz i jako kasjer drugiego wydziału eksploatacyjnego obracał dziesiątkami milionów,

Zlikwidowanie skandali licznego szantażu.

„Prezes“, który wyłudzał składki od zagranicznych dyplomatów i senatorów.

Warszawa, 9 lutego

Niepokojące wieści dotarły do zarządu „Związku powstańców górnośląskich“ w Katowicach. Z dorywczo zebranych informacji wynikało, że jakiś obywatel bez czci i wiary założył w Warszawie „filję“ tej instytucji i zbiera składki na własną rękę.

O odkryciu zawiadomiono urząd śledczy, który energicznie wziął się do dzieła.

Po kilkudniowej obserwacji ujęto na ulicy Wspólnej niejakiego Stanisława Dudę, człowieka bez określonego fachu i adresu. Był to, jak się okazało, sam „prezes“ warszawskiej „filji“.

Aresztowanie miało przebieg dość ożywy. Dudek ujrawszy wywiadowców, zawrócił i wpadł do bramy domu nr. 47.

Ustawiono przed kamienicą wartę. Dwaj funkcjonariusze udali się na poszukiwania i odnaleźli oszusta w mieszkaniu jego żony.

Dudek miał przy sobie kompromitujące dowody: blankiety, pokwitowania, pieczątki itp. Jedną z list świadczy, iż składki płynęły wartko do kieszeni oszusta. Widnieje tam kilka pozycji po 500 złotych, kilkanaście po 100 i 150, najmniej po 5 złotych.

Dudek był wybredny. Odwiedzał najchętniej dyplomatów zagranicznych, senatorów, posłów i zamożnych mieszczan. Miał kilku inkasentów na procent. Mieszkał w hotelach, co parę dni zmieniając adres.

Dotychczas obliczono sumę wyłudzonych składek na 8 tysięcy.

Mac Donald atakuje rząd.

Wini go o wzniesienie konfliktu z Chinami.

Londyn, 8 lutego.

Mac Donald wygłosił w Alberthall wielką mowę polityczną na temat sytuacji w Chinach. Mac Donald oświadczył, że konflikt z chińczykami, w szczególności w Hankou ma o wiele głębsze podłoże, niż się to powszechnie sądzi.

Mówca zaatakował gwałtownie rząd stwierdzając, że Anglia nigdyby nie popadła w tak zaognany konflikt z chińczykami, gdyby nie cofała się od miłoścy od rokowań.

Ogród śmierci.

Łańcuch tajemniczych morderstw pod Bydgoszczą

Bydgoszcz, 9 lutego.

W Mestwinie pod Bydgoszczą, aresztowano w tych dniach właściciela majątku Rosena i jego administratora pod zarzutem dokonania kilku morderstw. Rosen sprowadził w roku 1921 z Warszawy rozwódkę niejaką Cichowską, z którą żył od kilku lat.

Przed półtora rokiem Cichowska na gle w tajemniczy sposób zmarła. Pochowano ją w ogrodzie majątku. Przed kilkoma dniami do majątku Rosena przyjechała 16-letnia córka Cichowskiej, uczennica zakładu Naj. Marji Panny w Kościeżynie, która w ostatnich dniach również bez śladu przepadła.

W czasie poszukiwań za nią policja znalazła w ogrodzie Rosena zakopaną rękę ludzką. W jesieni ubiegłego roku również w tajemniczy sposób zginął pewien młody inżynier z Gdańska, który bawił w gościnie u Rosena. Szczegóły tej zawiłej sprawy ze względu na toczące się śledztwo trzymane są jeszcze w tajemnicy.

Sfraszliwa burza na morzu Czarnem.

Czterdzieści osób zginęło

Bukareszt, 9 lutego.

Podczas szalejącej burzy na Morzu Czarnem, trwającej przez przeszło 24 godziny, zatonał sowiecki okręt pasażerski. 40 osób, znajdujących się na pokładzie tego okrętu, zginęło. Prócz tego został również uszkodzony parowiec rumuński, na którym znajdowało się 200 osób. Pasażerów z tego drugiego okrętu udało się uratować, chociaż ratunek był bardzo utrudniony wskutek szalejącej burzy.

Zdziczenie wśród ludu w Rosji.

Chłopi mordują żony i dzieci, aby nie płacić alimentów.

„Teraz nastał czas, gdy niema przymusu w małżeństwie” — tłumaczył się „mąż” — zwerze.

Charków, w lutym.

W sądzie okręgowym w Piotrkowie zakończył się proces karny ilustrujący obecne stosunki rodzinne w Rosji. Oto wieśniak Piotr Semiwołos ożenił się przed 2 lata z robotnicą Olgą Oksutą. Gdy w maju r. ub. żona urodziła drugie dziecko Semiwołos oświadczył, że cała rodzina sprzykszyła się i wypędził ją z domu. Żona z dwojgiem dzieci wróciła do domu ojca i zaskarżyła męża. Sąd orzekł, że S. powinien zabrać starsze dziecko do siebie, a żonie na utrzymanie wychowanie młodszego dziecka ma płacić alimenty, a to 5 rb. miesięcznie (około 27 zł).

Semiwołos był mocno niezadowolony z tego obowiązku i za każdą cenę chciał się pozbyć płacenia alimentów. Pewnego razu w grudniu spotkał swego brata Iwana, któremu skarżył się na „prezklete alimenty”. „Żona mu spokoju nie daje, niszczy życie i karierę” — „A ty zabij ją i dziecko” — poradził brat. — „Dobrze — odpowiedział Piotr, a jak to zrobić?” — „Całkiem prosto — brzmiała odpowiedź brat. Ja to wszystko ci za rządzą, ale pod warunkiem że i ty będziesz mi pomocnym w usunięciu mojej „alimentki”, gdyż także Iwan miał na wsi „dziewczynę z córeczką”, której płacił alimenty.

Zawarli więc porozumienie, aby wspólnie zamordować swe rodziny. Ponieważ nie spodziewali się, że potrafią wykonać swe plany własnymi siłami, zaangażowali więc na pomoc trzech przyjaciół. Ci, choć osobiście nie czuli się pokrzywdzeni przez „alimentarki” chętnie jednak zgodzili się, aby przyłożyć rękę do tego masowego morderstwa, gdyż — jak później oświadczyli w toku rozprawy — „wogóle uważali płacenie alimentów za rzecz niesprawiedliwą w okresie swobody”.

W nocy na 14 grudnia dwaj bracia Semiwołosy, razem z pomocnikami uzbrojeni w noże i karabiny, napadli na chatę Semiwołosowej - Oksutej i w bestjański sposób zamordowali ją razem z niemowlęciem. Ponieważ i ojciec nieszczęśliwej (teść Piotra) był obecny w chacie więc i jego zabili, a dla zatarcia śladów, podpalamo dom, poczem uciekli. Traf je jednak chciał, że chłopi sąsiedzi wkrótce zauważyli zaraz ogień, który też szybko ugasił i wykryli niespalone jeszcze trupy.

Na trupach stwierdzono 66 cięć ostrych i tępych narzędzi. Jak wykazało śledztwo, Oksutę, „własnoręcznie” zabił jej mąż, który też rozpruł brzuch swemu dziecku, zadając mu 5 ciężkich ran.

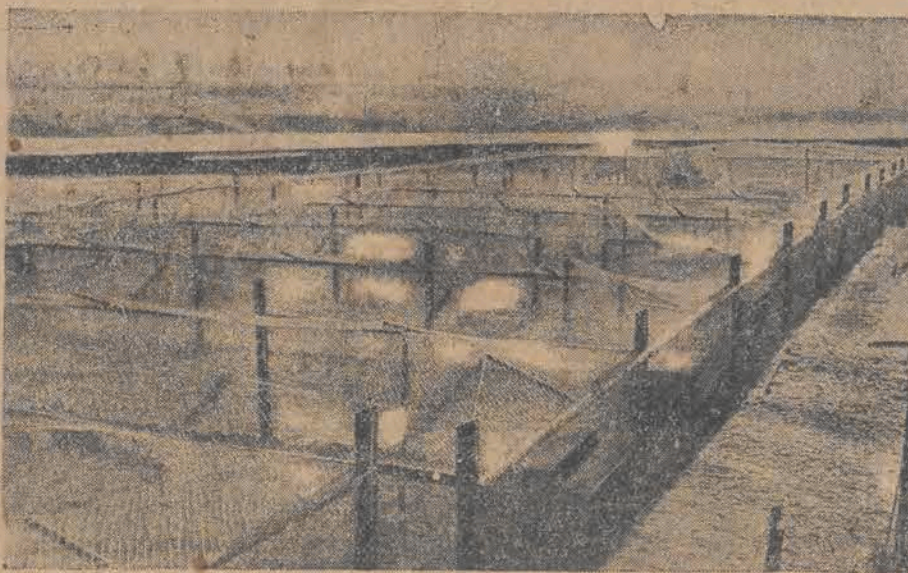
Obu braci ujęto, dzięki czemu uniemożliwiono „usunięcie” drugiej alimentarki, żony Iwana, wyznaczone na następną noc.

Na rozprawie osk. tłumaczyli się, że „teraz nastał czas, gdy niema przymusu w małżeństwie, że wypędzili swe żony, bo to samo czynią wszyscy inni, a alimentów nie chcieli płacić, bo „to jest rzecz niesprawiedliwa i rujnująca”.

Sąd skazał obydwu braci Semiwołosów, jak również ich pomocników na karę śmierci przez rozstrzelanie, bez zastosowania amnestji.

Należy dodać, że morderstwa na tle „nieporozumień z powodu alimentów mnożą się w ostatnim czasie — zwłaszcza po wsiach w sposób zastraszający, a jak wskazał niedawny spis ludności, w siewietach powstała liczna warstwa rodzin, składających się z matki i dzieci, a które jako jedyne źródło swych dochodów i utrzymania wskazały „alimenty”, bardzo często otrzymywane równocześnie od kilku mężczyzn. — Powstał więc nowy „zawód”, nieznanym wśród kobiet innych krajów.

Farma srebrnych lisów „Silesia” pod Katowcami.



W Bogucicach pod Katowicami, niedaleko zasypanego szybu węglowego „Christ-Nacht-Schiacht” — naprzeciwko budującego się lotniska — powstała przed rokiem farma hodowlana srebrnych lisów staraniem znanych katowickich ogrodników pp. Hoffmanna i Seidla. W farmie tej w osobnych dużych drucianych klatkach, z których podobiznę podajemy, mieści się obecnie 9 sztuk modnych dzisiaj na całym świecie lisów. Sprowadzono te piękne okazy z Ameryki Północnej i Norwegii, gdzie hodowla srebrnych lisów jest dzisiaj bardzo rozpowszechnioną. Skóry z tych pięknych lisów są bardzo drogie. Przeciętna ich cena wynosi 250 dolarów. Ilustracja nasze przedstawia wspaniały okaza lisicy z farmy górnośląskiej jedynej w Polsce oraz ogólny widok farmy.

Murzyn Jazzo — twórcą jazzbandu

Do Europy „jazz” wkroczył w r. 1918. Garść uwag o jazz-bandzie i jego historii.

Ktokolwiek chwyci w Ameryce za słuchawkę aparatu radiowego, z góry musi już być przygotowany na to, że usłyszy orkiestrę jazz-bandową. Chyba, że z góry już zapowiedziano coś innego. W Nowym Jorku, Chicago, w Indianopolis, przynoszą stacje nadawcze wyłączają nie tylko rytmy jazzu, gdyż Ameryka żyje pod znamiem tej muzyki. Prawda, Europa stara się ją naśladować, lecz nie jest jazzem opanowana.

Było to w roku 1918, kiedy pierwsza orkiestra jazzbandowa przyjechała z Nowego Jorku do Paryża i przedstawiła się publiczności paryskiej w „Casino de Paris”. Wywołała ta muzyka w Paryżu sensację, gdyż było to czemś absolutnie nowym. Bogactwo rytmiki, niesłychane do tego pomieszczenie różnych brzmień i akordów, ustawiczne synkopy, wyzyskanie wszelkich instrumentów bębniących — wszystko to ogłuszyło i oszołomiło. Z Paryża rozszedł się już jazz po całej Europie.

W Ameryce istnieje cała masa specjalnych szkół jazzu, istnieje mnóstwo nauczycieli gry na trombach, saksofonach, banjach itd.

W Nowym Jorku istnieje specjalna szkoła „The Winn School of Popular Music”, w której istnieją trzy oddziały tej umiejętności. Jeden z nich mówi o tem, jak tworzyć muzykę narodową, drugi jak grać „Rag Time”, a trzeci, jak grać „jazz a blues”.

Skąd się wzięło słowo jazz? Istnieje o tem ciekawa historia. Amerykański na kładca Rogger Graham odpowiada: W roku 1914 w kawiarni Schiller na ulicy 31, murzyn Jazzbo Broun, pospolu z 50 swymi towarzyszami stworzył zespół, nie różniący się zasadniczo od innych podobnych normalnych. Jazzbo grywał bądź to na pikolu, bądź też na kornecie. O ile nie był pijany, grał jeszcze jako tak, gdy się jednak upił, wydobywał z tych instrumentów dźwięki barbarzyńskie, stanowiące rażące dysonanse do reszty zespołu, wywołujące jednak niesłychaną radość publiczności! Kiedy zaś murzyn doczoł puszkę z jabłek rajskich do kornetu i albo tłumiał, nią, albo wzmac-

niał dźwięki swego instrumentu — publiczność wprost oszalała. Goście poprostu nie chcieli, żeby Jazzbo grywał jeszcze po trzeźwemu i dawali mu umyślnie pić co niemiara, byle tylko dokazywał i nie grał, jak należy, ale dzięki po swojemu. Wołano ciągle jeszcze Jazzba! Jeszcze Jazz i tu mamy rodowód określenia „jazz”. Trzeba wierzyć tej historii.

W każdym razie pewną jest rzeczą, że pochodzenie tej muzyki jest murzyńskie. Już w pierwotnych pieśniach murzyńskich przeważa synkopa, a prawzór rytmu jazz-bandowskiego istnieje i dziś jeszcze w centralnej Afryce pełnej barbarzyńców prawdziwych, nie robionych.

Typem orkiestry jazzbandowej jest zespół Paulo Whitemana. Składa się on z 23 „artystów”, grających na 36 instrumentach! W każdym zespole jazzowym jest każdy członek — solista, grającym na kilku instrumentach równocześnie. Pierwszy saksofonista Whiteman gra na 11-tu! Głównym instrumentem jest banjo, narzędzie muzyczne czysto murzyńskie afrykańskie. Jest to coś jakby gitara, mająca zamiast deski rezonansowej obęcz i 9 stron. Typowy jest też saksofon, sonsofon, zbliżony kolorem głosu do klarnetu, lub rogu angielskiego, lecz największe znaczenie mają różne bębny brzękadełka, ksylofony, flakiony itd.

Czy jazz się rozwija, czy kończy? Je dni twierdzą to pierwsze, drudzy, że był modą starganych nerwów powojennych i że się kończy. Kto cierpliwy, ten się doczeka..

Pogrzeb przez pocztę.

Przesyłka popiołów ludzkich w pakietach pocztowych.

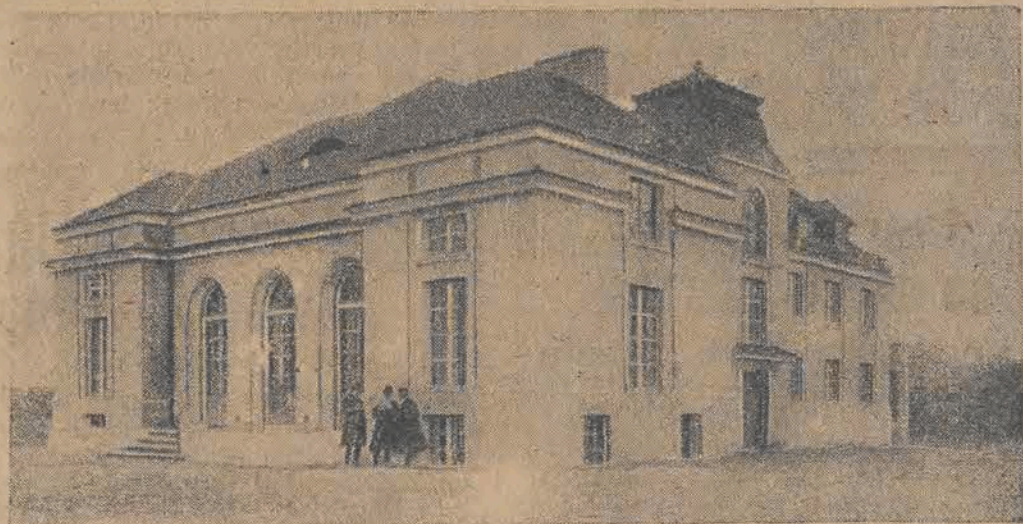
Praktyczni amerykańscy nawet nieboszczyków potrafili uczcić tak, aby to wypadło jaknajtaniej i jaknajszybciej. Zamiast kosztownego i kłopotliwego przesyłania ciał umarłych w zamkniętych wagonach kolejowych, przesyłają poprostu pocztą spalone szczątki w specjalnych urnach. Władze pocztowe nie stawiają żadnych przeszkód tego rodzaju transportowi nieboszczyków.

Zdarzyło się jednak przed niewielu dniami, że pewien właściciel zakładu pogrzebowego w Milwaukee w Stanach Zjednoczonych nadał paczkę kilka kilogramów ważącą i zawierającą proch ludzkie, do wysłania do Anglii. Oplacił półtora dolara kosztów przesyłki i więc się nie zatroszczył o powierzonego mu nieboszczyka.

Władze pocztowe znalazły się jednak w trudnej sytuacji, bo nie wiedziały, czy poczta w Anglii przyjmie tego rodzaju pakiet. Zaryzykowano i pakiet wysłano. Otrzymała przesyłkę poczta angielska i nie wie, co z nią zrobić.

Przepisy pocztowe w Anglii nie przewidują, naturalnie, możliwości przewożenia prochów i władze zastanawiają się czy wypada i w tym wypadku ustąpić na rzecz „postępu” techniki i pozwolić wzorem Ameryki, na tak tani i praktyczny sposób uczczenia zmarłych.

Schronisko dla aktorów-weteranów.



Po długoletnich staraniach i zabiegach artystów Antoniego Bednarczyka i Józefa Mikulskiego, dzięki poparciu i obywatelskiej pomocy licznego grona przyjaciół teatru, wzniesiono w Skolimowie pod samą Warszawą, na gruncie, ofiarowanym przez sędziego p. Wacława Prekera, okazały dom, w którym 30 weteranów scen polskich znajdzie miły i zasłużony wypoczynek. Poświęcenie i otwarcie wykończonego gmachu odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia r. b.

Górnicy owoców w podróży.

3.400.000 sztuk — taka jest dokładna ilość pomarańczy, zakupionych przez jedną fabrykę konfitur i marmelady w Toronto. Rekordowe to zamówienie wykonane będzie w Hiszpanii, skąd cały ładunek drogą morską — via Londyn — dostarczony zostanie do Halifax'u w Kanadzie, na stępnie zaś koleją do Toronto w specjalnych wagonach, należycie ogrzewanych. Podróż na przestrzeni 8.000 kilometrów, oddzielających Sewillę od miejsca przeznaczenia, odbyła pomarańcze w ciągu 21 dni — wiele z nich wróciło po pewnym czasie do Europy w słoikach i puszkach blaszanych.



— Mój brat różni się ode mnie zupełnie, jak dzień od nocy...
— Doprawdy?... Chciałabym go poznać....



— Ile razy musiał pan tańczyć charlestona, by tak wyglądać?...
— To wcale nie od tańca... Jestem kafełką od urodzenia.

Posępne dzieje niedoszłego małżeństwa.

Naręczony otrzymał w prezencie garnitur i „zapomniiał“ przyjść na ślub.

Łódź, 9 lutego.
Panna Stefanja Rakowska od wielu lat roiła piękne sny o pożyciu małżeńskim.
Aż wreszcie pewnego dnia piękny sen zaczął się realizować.
Adorujący od pewnego czasu pannę Stefanję Piotr Kubiak oświadczył się i został przyjęty.
Młoda para zaczęła czynić przygotowania do ślubu.
Panna na zapowiedzi, iż nagle wyłoniła się wielka przeszkoda — oto naręczony nie miał odpowiedniego ubra-

nia, by przyodziać się godnie do mroczystości ślubnych.

Długo radzono i medytowano, jak temu brakowi zaradzić, aż wreszcie z pomocą przyszedł brat panny Stefanji, który pożyczyl swemu przyszłemu szwagrowi elegancki garnitur.

Kulebiak przymierzył ubranie, zapakował je starannie i zabrał do domu.

Na następny dzień wyznaczono termin ślubu.

Choć uroczystość miała się odbyć w godzinach wieczornych, panna Stefanja już od wczesnego ranka przyodziała się w świąteczne szaty.

Wreszcie nadeszła godzina ślubu. Przed dom zajęchali już drużbowie, tyko pan młody się spóźnił.

Zwolna mijaly minuty i kwadransy, a pana młodego, jak nie widać, tak nie widać.

A może mu się coś stało. Drużbowie pojechali do jego mieszkania.

Wrócili z posępną wieścią.

Pan młody przez całą dobę był nieobecny w mieszkaniu.

Panna Stefanja, tknięta złem przezcieniem, zalała się gorzkimi łzami.

Drużbowie pocieszali ją, iż naręczony prawdopodobnie gdzieś wyjechał i powróci następnego dnia.

Minał jednak tydzień, a panna Stefanja nie otrzymała od niego żadnych wiadomości.

Okazało się, iż „porwał“ elegancki garnitur i znikł z horyzontu łódzkiego.

Wobec takiego obrotu rzeczy panna Rakowska udała się do policji, gdzie opowiedziała posępne dzieje swego niedoszłego małżeństwa.

Uczta weselna zamieniła się w krwawą bijatykę.

Łódź, 9 lutego.

W małej wiosce pod Łaskiem odbywała się w zagrodzie jednego z gospodarzy uczta weselna, na którą zjechali się goście z okolicy i z Łodzi.

Licznie zgromadzona młodzież raczyła się wódką, której wypito znaczna ilość.

Na weselu znajdował się również robotnik łódzki Roman Rydler.

W pewnej chwili wynikła sprzeczka, która w krótkim czasie zamieniła się w ogólną bijatykę.

Podczas krwawych zapasów Rydler został tak okrutnie pobity, że uległ złamaniu ręki i ogólnym obrażeniom cieleśnym.

Pobitemu udzielono pomocy na miejscu.

Ponieważ stan jego był poważny, ranego nie można było zawieźć do Łodzi.

Dwie szesnastoletnie dziewczyny zniechęcone do życia.

Łódź, 9 lutego.

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy dwum szesnastoletnim desperatkom.

W bramie domu przy ulicy Lipowej 87 otruła się jodyną córka dozorky tej kmiennicy Kazimiera Olesiówna.

Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją w stanie dość ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Zamieszkała u brata swego, krawca 16-letnia Jadwiga Brzozowska (Przędzalniana 13) w czasie nieobecności domowników w celu samobójczym zażyła sublimatu.

Młoda dziewczyna zajęli się sąsiedzi, którzy udzielili jej pierwszej pomocy oraz wezwali pomoc lekarską.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — niesnaski rodzinne.

Dom publiczny w zagrodzie chłopskiej.

65-letni starzec urządzał w swej chacie istne orgje.

Gdy lokatorki jego stawiały mu opór, znęcał się nad nimi w sposób nieludzki.

Łódź, 9 lutego.

63-letni włościanin Mikołaj Kubiak, zamieszkały w Zamościu powiatu łódzkiego, znalazłszy się w ubiegłym roku w tarapatkach pieniężnych, zdecydował się na założenie w swej zagrodzie domu publicznego.

Staruszek przez dłuższy czas poszukiwał niewiast, któreby zgodziły się u niego zamieszkać.

Dwie ubogie dziewczyny wiejskie, Natalja Sobierajska i Zofja Kowalska, które w okresie zimowym nie miały żadnej pracy, zostały wreszcie jego lokatorkami.

Lokal Kubiaka nie cieszył się jednak w Zamościu powodzeniem.

Wobec tego staruszek krążył po szosie, prowadzącej do Łasku i zatrzymywał przejeżdżające bryczki, proponując mężczyznom wesołe spędzenie czasu.

W ten sposób udawało mu się sprowadzać gości do swej zagrody.

W cichej, ustronnej chacie odbywały się istne orgje.

Staruszek zaopatrył się bowiem w rozmaite trunki i zakąski, a gdy przyjeżdżali okoliczni zamożni włościanie, sprowadzał muzykę i goście bawili się „na całego“.

O lokalu Kubiaka w rozmaitych wioskach pod Łodzią krążyły zgola fantastyczne wersje, nikt jednak nie decydował się donieść o tem policji.

Przebudzenie z letargu w ostatniej chwili przed pogrzebem

Niezwykłe ocalenie z „pozornej śmierci“.

Lwów, 9 lutego.

W miasteczku Brzeżany, w Małopolsce wschodniej, zmarła żona znanego kupca, J. Russa.

Początkowo wyznaczony termin pogrzebu przesunięto o jeden dzień z powodu nieprzybycia córki zmarłej.

W przededniu pogrzebu, kiedy cała rodzina zmarłej oddawała się, w myśl przepisów rytualnych, pokucie, zauważono nagle z przerażeniem, że zmarła poruszyła się. Oparła się na łokciu, popatrzyła nieprzytomnym wzrokiem na obecnych, a następnie wstała.

Okazało się, że „zmarła“ zapadła w sen letargiczny.

Spóźnienie się córki na pogrzeb uratowało matce życie.

Staruszka wydała jedna z jego utrzymanek.

Kubiak wyzyskiwał bowiem młode dziewczyny, pobierając od nich wygórowane opłaty za wikt, a gdy któraś z nich próbowała mu się sprzeciwić, znęcał się nad nią.

Zofja Kowalska, nie mogąc dłużej znieść tych warunków życia, zwróciła się wreszcie do posterunku policyjnego, gdzie opowiedziała szczegółowo o tajemnicach domku Kubiaka.

Starca aresztowano.

Wczoraj znalazł się on na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego.

Oskarżony na sprawie nie przyznał się do winy, twierdząc, iż nawet nie rozumie, co to znaczy dom publiczny.

20-letnia Kowalska, badana w charakterze świadka, zeznaje, iż ubiegłej zimy znalazła się w krytycznej sytuacji finansowej i zdecydowała się zamieszkać w domku Kubiaka.

— Miałam narzeczonego — opowiada — który również nic nie zarabiał. Nie mogłam patrzeć, jak on się marnuje. W tajemnicy przed nim spędzałam noce u Kubiaka i dziełam się z naręczonymi zarobionymi pieniędzmi.

Druga pensjonarka Kubiaka, Sobierajska opowiadała szczegółowo o poniżeniu i hańbie swej. Starzec wyzyskiwał wszystkie swe lokatorki i zmuszał je do picia wódki, pobierając od nich za to wygórowane ceny.

W toku sprawy wyszło również na jaw, że do Kubiaka przyjeżdżali stale bogaci włościanie z całej okolicy oraz zamożni mieszkańcy Łasku.

Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

„Stachu, czy ty masz żonę?“

Skandal towarzyski w Poznaniu.

Poznań, 9 lutego.

W czasie wyświetlania premjery filmu polskiego „Uśmiech życia“ w Poznaniu, na który wytwórnia Popfilm zaprosiła wszystkich dygnitarzy miejskich i rządowych, przedstawicieli prasy i świata finansowego, zdarzyła się bardzo niemila przygoda.

Do p. K., dyrektora jednego z największych banków w Poznaniu, który siedział w loży z bardzo sympatyczną osobką, przystąpiła nagle jakaś wysoka kobieta i zaczęła głośno krzyczeć, zagłuszając trzask aparatu kinowego i dźwięk orkiestry.

— Stachu, Stachu, czy ty masz żonę?

Dyrektor K. zdawał się tego niemi-

lego pytania nie słyszeć. Wysoka kobieta powtórzyła jednak pytanie, ale już tak głośno, że całe kino było na nogach! Po powtórnym pytaniu rzuciła się na miłą osobkę i zerwała jej kapelusz z głowy. Dalszym rękoczynom przeszkodziła publiczność.

Okazało się, że wysoka kobieta miała prawo do stawiania dyrektorowi K. takich pytań, ponieważ była jego rodzoną żoną. Po tem zajęciu dyrektor K. w towarzyszym miliej przyjacielki i nie miliej żony wyszedł z kina — a publiczność z zadowoleniem zobaczyła „Uśmiech życia“ na ekranie i w krzesłach.

— Podwójny „spektakiel“ — mówiono w Poznaniu.

„Wynosić się stąd złodzieju!“

powiedziane pod adresem egzekutora Kasy Chorych kosztuje 100 złotych.

Łódź, 9 lutego.

Do mieszkania państwa Czarnobrodów (Piotrkowska 176) zawitał pewnego dnia egzekutor, który miał położyć areszt na rzeczy z tytułu niezapłacenia składki członkowskiej kasy chorych w wysokości 16 złotych.

Przybyłemu urzędnikowi pani Czarnobrodowa oświadczyła, iż maż jej jest nieobecny, wobec czego prosiła, by nań zaczekał.

Egzekutor nie miał jednak czasu i przystąpił do spełniania czynności urzędowych.

Obrażona niewiasta usiłowała mu przeszkodzić, co spowodowało awanturę.

W trakcie sprzeczki Czarnobrodowa, widząc, iż jej argumenty nie wywołują żadnego skutku, zawołała na urzędnika:

— Wynosić się stąd, złodzieju!

Egzekutor obelgi tej nie puścił płazem i skierował sprawę na drogę sądową.

P. Czarnobrodowa, pociągnięta do odpowiedzialności za obraze urzędnika, znalazła się wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Sąd po zbadaniu świadków oraz mowie prokuratora skazał ją na sto złotych grzywny, a w razie niemożności zapłaty na dwa tygodnie aresztu.



— Wprawdy, drzę na samą myśl o tem co powie twoja matka, gdy cię zobaczy w tej sukni...
— Ja też, bo to jest jej suknia...

Wróg krótkich włosów.

—:—

Aforyzmy twórcy futuryzmu o krótkich włosach kobiecych.

Marinetti, twórca futuryzmu, jest zdywanym wrogiem fryzury „à la garçonne”. Stanowisko to nie tylko obwieścił publicznie w sposób jaknajbardziej kategoryczny, lecz także wyraził je w szeregu zwięzłych aforyzmów, mających unaocznic czem są, według jego zapatrywania się na tę sprawę, krótko obcięte, a czem naturalnie długie włosy kobiece. Aforyzmami temi odpowiedział na zwrócone do niego zapytanie arkiety jednego z pism paryskich. Oświadcza więc Marinetti:

Krótkie włosy czynią z kobiety nudny świat bez Frv. znego „dynamizmu”
Długie włosy są jak wspaniałe kociołki w głębiach gestych laurów.

Krótkie włosy są jak skrzypiące krzesła na nudnym zebraniu.

Długie włosy przedłużają miłosne pragnienia.

Krótkie włosy są dla tych pragnień szybszym kresmem.

Długie włosy to lato wraz z jego cieniem.

Krótkie włosy to lisa zima.

Długie włosy prowadzą na właściwe drogi niedoświadczonych kochanków i kierują ich krokami.

Krótkie włosy stanowią przeszkodę dla kochanków zblazowanych.

Długie włosy są pogańskie.

Krótkie włosy są protestanckie.

Krótkie włosy, przejściowa moda,

która jest następstwem przejściowego osłabienia męskich instynktów, nie mają w sobie nic futurystycznego. One się zmniejszają podczas gdy futurystyczny rośnie. One równają i banalizują podczas, gdy futurystyczny podkreśla przepastne różnice.

Krótkie włosy to wątpliwa słabość i dwuznaczność niezdeterminowanych pesymistycznych płci naszych czasów, podczas, gdy futurystyczny rozciąga nad światem długie włosy swojej wyrazistej błyskawicznej, świetlistej, wstrząsającej i odnowicielskiej elektryzacji.

Skarb południowo-afrykański suto zarobił na wizycie ks. Walji.

Sekretarjat skarbu Unji południowo-afrykańskiej obliczył, iż zeszłoroczna wizyta angielskiego następcy tronu, ks. Walji, w Afryce południowej, kosztowała skarbu południowo-afrykańskiego 25.000 funtów sterl., wydanych na przyjęcia, dekoracje, ulic przejazdów itd.

Z powodu jednak pierwszej tej wizyty przyszedłszy władcy imperjum brytyjskiego w Afryce południowej, ogłoszono amnestję i wypuszczono na wolność 15.000 różnych przestępców, co uwolniło kasę państwa Unji od płacenia za ich utrzymanie. Utrzymanie zaś to kosztowałoby skarb tylko w czasie tych kilku tygodni, które ks. Walji spędził w Afryce południowej 41.000 funtów sterl.

A więc na wizycie księcia skarb południowo-afrykański zarobił na czysto kilkanaście tysięcy funtów sterl.

Wolno wzywać lekarza przez telefon ale nie należy nadużywać tej wygody przez wprowadzanie w błąd Kasy chorych. Nieuczciwi osobnicy wzywają lekarza kasowego, jakkolwiek nie są członkami Kasy.

Lódź, 9 lutego.

Na ostatnim posiedzeniu komisji lecznictwa w Kasie Chorych rozpatrywano

sprawę zamawiania lekarzy kasowych drogą telefoniczną.

W społeczeństwie, zasługującym na zaufanie, dyskusja taka jest nawet do pewnego stopnia obraźliwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że telefon w miarę możliwości powinien ułatwiać życie obywatelom. Społeczeństwo powinno wyciągnąć z tego wynalazku jaknajwiększe korzyści.

A nie mała wygodą było wzywanie lekarza przez telefon.

Wystarczyło podać tylko numer książki kasowej i adres członka Kasy chorych.

Ale czasem zdarzało się, że wzywający lekarza

nie był wcale członkiem Kasy chorych.

Przy telefonie tłumaczył się, że zapomniiał książeczki. Dyżurny zamówienie przyjął, nie chcąc robić kwestji. A gdy lekarz żądał następnie okazania legitymacji, znowu znajdowano jakiś wykręt. Wypadków takich było bardzo wiele. Kasa chorych leczyla więc osoby niewpisane w poczet jej członków.

Stąd też wyloniła się kwestja, czy Kasa chorych może wogóle przyjmować telefonicznie zamówienia na przysłanie lekarza do domu.

Kwestje takie mogą powstać tylko w środowisku niewyrobionym kulturalnie, nieodpowiedzialnym i pozbawionym podstawowych zasad obywatelskich.

U nas, niestety, nie można mieć do mas żadnego zaufania

W Bydgoszczy naprzykład w pew-

nych punktach miasta umieszczone są sygnaly na wypadek pożaru.

Są to guziki elektryczne, ukryte za szklaną szybką, którą należy rozbić w razie pożaru i nacisnąć guzik, a zaalarmowana straż przybywa natychmiast na miejsce wypadku.

Jest to inowacja nawskroś europejska i niezmiernie pożyteczna.

Nikomun jednak na myśl nie wpadło, aby

rozbić szybkę i nacisnąć guzik... dla żartu.

W Bydgoszczy nie było jeszcze ani jednego wypadku fałszywego alarmu.

A wyobraźmy sobie, co by było w Łodzi, gdyby wprowadzono na ulicach podobne sygnaly pożarowe, skoro jak doniósł wczorajszy numer naszego pisma

w Łodzi kradną nawet tablice ostrzegawcze!

Straż ogólnowa pędziłaby cały dzień po mieście wzywana fałszywymi alarmami, a na wypadek prawdziwego pożaru, zabrakłoby na stacji wozów strażackich i strażaków.

Nie dziwnym się więc wcale, że w Kasie chorych mogła powstać na ten temat dyskusja.

A źle byłoby, gdyby cofnięto przywilej zamawiania lekarzy drogą telefoniczną.

Wiemy przecież doskonale jakie stosunki panują w rodzinach większości członków Kasy chorych.

Mąż pracuje w fabryce, albo szuka zarobków na mieście, żona pracuje, albo stoi w cgonku po zapomogę, dzieci albo są w szkole, albo również przy pracy poza domem.

A jeśli ktoś w rodzinie zachoruje

jedna osoba może poświęcić swój czas na pielęgnowanie chorego.

Jakżeż więc może zostawić pacjenta samego i załatwiać wszystkie formalności osobiscie w Kasie chorych, na co musi stracić kilka godzin czasu?

Czyż nie lepiej i wygodniej zadzwonić?...

Wystarczy udać się do najbliższej apteki, albo do sklepu gdzie jest telefon — i sprawa załatwiona!

W interesie więc chociażby tych najbardziej potrzebujących, dla których zamawianie lekarza drogą telefoniczną jest kwestją bardzo ważną należałoby się wystrzeżać głupich żartów, a w najlepszym razie nieuczciwego procederu wzywania lekarzy do nieistniejących w poczet członków Kasy chorych.

— str. —



— Mój syn posiada ogromny talent malarski, ale on jest bardzo ambitny i chce koniecznie zostać sławą bokserką...

Zamiast krzywoprzysięstwa---skrytobójstwo.

Zwyrodniały ojciec pohańbił własną córkę, i został zabity za namową przyjaciela swego zięcia

Warszawa, 9 lutego.

W powiecie grójeckim dziwne chodziły słuchy o rodzinie Fronczaków.

O głowie rodziny — Aleksandrze Fronczaku mówiono jak o potworze-zbrodniarzu, który pohańbił własne córki, a najmłodszą z nich, Janinę, wydał za mąż za Jana Galasa, aby ulegalizować przyjęcie na świat dziecka.

Te i temu podobne wersje huszały po okolicy, a Galas stał się pośmiewiskiem sąsiadów, Fronczak zaś przedmiotem powszechnej wzdargi.

Fronczak, chcąc zamknąć usta licznym swym nieprzyjaciołom, postanowił dwu z nich zaskarżyć do sądu o rozpowszechnianie znieważających wieści. Jednocześnie podstępny oskarżyciel namówił swego zięcia Galasa, by zeznał przed sądem pod przysięgą, iż dziecko uważa za swoje.

Galas miał do wyboru dwie drogi: albo dopuścić się krzywoprzysięstwa przed sądem w oczach wszystkich sąsiadów, którzy znali stosunki rodzinne Fronczaków, albo przyczynić się do dalszego wyciągania swej hańby na światło dzienne.

Długo wahał się.

Nagle w przeddzień wyznaczonej w sądzie pokoju sprawy o znieważenie zaszedł nieoczekiwany wypadek.

Gdy Fronczak spożywał wieczerzę wraz z rodziną, padł strzał przez okno, a ugodzony w serce Fronczak skonał w ciągu kilku sekund.

Galas na huk strzału wypadł na podwórko i dał w ciemności dwa strzały, nikogo jednak — jak mówił — nie widział i nikogo nie mógł schwycić.

Prowadzone przez policję dochodzenie natrafilo na ślady przyjaciela Galasa, Jana Gniadzika, który nie potrafił wykazać swego alibi, a wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zabicia Fronczaka, dodając, iż uczynił to za namową Galasa ze współczucia dla jego przejęć rodzinnych.

Moralny i faktyczny zabójca stanął przed sądem okręgowym, który obu ich skazał na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego.

Po przemówieniach prokuratora oraz adwokatów Korenfelda, Templa i Szyszkowskiego, sąd apelacyjny udał się na naradę, poczem późnym wieczorem ogłosił nader zaamienny wyrok. Uprzedni wyrok co do wymiaru kary po zostawiono bez zmiany, zdecydowano jednak uciec się do łaski p. prezydenta Rzeczypospolitej z wnioskiem o zmniejszenie skazanym kary do 2 lat więzienia z zaliczeniem aresztu zapobiegawczego.

Słuszna uraza (Podłuchane w paryskim dancingu).

Pięćdziesięcioletnia hrabina V. jest stałym gościem paryskich dancingów. W jednym z nich poznała niedawno zawodowego tancerza, którym się zajęła bardzo starannie, do tego stopnia, że pociągnęła jego rachunki, między innymi dościsnąć znaczną sumę u dentysty.

Tancerz odpłacał się początkowo wzajemnością, ale pewnego wieczora zaczął zajmować się dwoma młodemi tancerkami. Rozgoryczona hrabina odezwała się do przyjaciółki:

— Czy to nie bezczelność tak się śmiać do tamtych zębami, zapłaconemi przeżemnie?

Zapomniała, że wyszła za mąż...

A potem zdradzała swego męża z każdym mężczyzną, który jej się podobał.

Sensacyjny proces rozwodowy w Wiedniu.

Wiedeń, w lutym.

Zamieszkały obecnie w Wiedniu fabrykant maszyn, niejaki Władysław W. wniósł przeciw swej żonie Klementynie, ukrywającej się już od lat 23, skargę rozwodową z powodu złośliwego opuszczenia męża.

Opuszczony małżonek przedstawił w sądzie osobliwą historię swego małżeństwa. W roku 1897, będąc jeszcze młodym, a zostawszy generalnym dyrektorem pewnego przedsiębiorstwa przemysłowego, ożenił się on w Bohrodzanach z biedną dziewczyną, córką pastera o wiec. To małżeństwo zawarta z miłości ukształtowało się jednak w sposób bardzo nieszczęśliwy, albowiem młoda małżonka nie mogła oprzeć się żadnemu mężczyźnie, który się jej podobał i któremu się ona podobała.

Zawód męża zmuszał go do podejmowania częstych podróży. Wkrótce po ślubie wróciwszy pewnego razu z podróży zastał on swą żonę w podejrzanie towarzyszywie pewnego studenta. Studenta wówczas pobł, a żonie przebaczył i przeniósł się do innego miasta. Tam pochwycił znów żonę na wiarołomstwie z pewnym żandarmem. Znowu nastąpiło przebaczenie, znów żona przyrzekła poprawę i znów nastąpiła zmiana miejsca pobytu. Tam małżonek przychwycił swą żonę znowu z nauczycielem dzieci, pewnego pastora, poczem wśród wielkiego skandalu ta para małżeńska znowu zmieniła miejsce pobytu.

Tymczasem zdarzyło się, że zdradzo ny małżonek chcąc spieniężyć swoje patenty, musiał wybrać się w podróż po świecie. Żona jednak nie chciała mu towarzyszyć, bo bała się morza, więc pan W. udał się sam w podróż, która trwała trzy lata. Żonę zostawił w Czortkowie u jednej z ciotek. Pisał do żony, ale nie otrzymywał żadnych odpowiedzi. Gdy

w roku 1903 powrócił z podróży dowiedział się, że żona jego zapoznała się ze ślusarzem niejaki Jędliczka i z nim stale zamieszkała.

Ciotka wezwała ją do powrotu, a kiedy zjawiła się u niej z mężem, niewierna żona oświadczyła z całą bezczelnością:

— Mój panie, ja pana nie znam.

— Wszak to jest twój mąż — wykrzyknęła zdumiona ciotka.

— Nie przypominam sobie, ażebym za tego pana wyszła za mąż.

Pan W. nie troszczył się już więcej o swoją żonę aż do roku 1912, ale kiedy z pewną kobietą, z którą chciał się następnie ożenić, postanowił uzyskać rozwód z pierwszą żoną. — W tym celu zaczął czynić poszukiwania i dowiedział się, że żona jego żyła jeszcze we wspomnianym ślusarzem, zatrudnionym w fabryce. Wszedł z nią wówczas w stosunki i uzyskał od niej obietnicę, że zgodzi się na rozwód. Wkrótce jednak potem dowiedział się, że żona jego sprzedawszy wszelkie ruchomości wraz z Jędliczką wywędrowała do Ameryki. I od tej chwili wszelki ślad o niej zaginął.

Po opowiedzeniu tych przygód małżeńskich zapadł wyrok, przyznający p. W. rozwód wyłącznie na niekorzyść żony.

Człowiek ubezpieczony od głodu.

Asekuracja kosztuje 5.000 funtów szterlingów.

Coby się stało, gdyby pewnego rana przeczytała ludzkość w dziennikach, iż wynaleziono sposób wyrabiania złota i cena tego metalu spadła niżej wartości żelaza?

Najwięksi finansisci świata stałiby się niedziszami i za swe wszystkie miliony nie mogliby zjeść obiadu.

Tej możliwości przeraził się mr. D. Milton-Evans, kapitalista londyński.

Udał się więc do jednego z angielskich towarzystw asekuracyjnych i zaproponował:

— Chcę się ubezpieczyć od głodu, gdziekolwiek się znajdę, w jakiegokolwiek

części świata, pragnę mieć zabezpieczony obiad i kolację.

Dyrekcja towarzystwa asekuracyjnego wzięła propozycję pod rozwagę i zażądała za tego rodzaju asekurację 5 tysięcy funtów szterlingów.

Mr. Milton-Evans otrzymał książkę czekową i do końca życia zabezpieczony jest przed głodem.

Może jeść i pić, co mu się podoba i w jakiegokolwiek zjawi się jadłodajni.

Największe angielskie towarzystwo asekuracyjne płaci za niego rachunek.

Jedno jest tylko zastrzeżenie: nie wolno mu pożywić przy sobie drugiej osoby.

UWAGA!!!

JUTRO PREMIERA!!!

roztępczonego filmu, tryskającego promiennym humorem.. charlestonem i black-bottomem

ENOTLIWA ZUZANNA

podług słynnej operetki J. Gilberta z Lillian Harvey i Willym Fritsch.

Ładunek nitrogliceryny w psim brzuchu

Łakomstwo zgubiło brytana.

„New-Jork-Star“ donosi o niezwykłym wypadku, jaki zdarzył się w pobliżu Arizony.

Do laboratorium chemicznego, które obsługuje kopalnię wpadł pies podwórzowy.

Na podłodze znajdowała się otwarta

puszka z nitrogliceryną przeznaczoną do rozsadzania skał.

Pisko oblizał puszkę i uznał, iż wartość jej jest słodka i przyjemna w smaku.

Nim spostrzegli pracownicy pies zjadł około dwu funtów straszliwej materii wybuchowej.

W laboratorium zapanował popłoch. Co się stanie, jeśli nastąpi wybuch w psim brzuchu?

Tymczasem brytan, zrozumawszy, iż popełnił szelmowstwo czmychnął do swego gospodarstwa.

W drodze nadarzyła mu się nowa przygoda.

Z pod nog jego śmignął królik. Pies puścił się za nim w pogoń i już miał schwytać nieboraka, gdy w brzuchu nastąpił wybuch.

Nitrogliceryna rozerwała brytana na tysiące kawałeczków.

„New-Jork-Star“, a za nim inne piśmie amerykańskie zapewniają, iż wypadek ten jest absolutnie autentyczny.

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA. WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH

CENNIKOW PROSPEKTÓW

WYKONANIE WYKONANIE

R. BORKENHAGEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

JULJAN STARSKI.

DAMA W CZARNYM DOMINIE

ZAGADKA PSYCHOLOGICZNO-KRYMINALNA

21

A tymczasem w drugim pokoju dziewczęta tłoczyły się przed lustrem i pudrowały się pośpiesznie, Kazia była pierwszą gotową, więc skoczyła do drzwi. Przyłożyła oko do dziurki od klucza.

— Czterech ich jest — informowała swoje koleżanki.

— A on? — rzuciła Salka pytanie.

— Wiesz przecie, że jest, — odburknęła Ema — słyszysz jego głos, więc poco pytasz...

— Dla pewności — szepnęła Salka, śliniąc brwi.

Drzwi się otworzyły i do pokoju weszła ciocia. Tak jak generał jednym spojrzeniem ocenia swoje wojsko, ciocia zlustrowała swoje dziewczynki.

— Kazia, popraw włosy... Emma, ha! — ci wyłazi, Salka...

Ale Salka była już wśród gości. Ujrzawszy przez szparę uchylonych drzwi wysoką barczystą postać Ryszarda Ekmana, nie mogła się pohamować i z dziwnym piskiem wbiegła do saloniku. Rzuciła się młodzieńcowi na szyję.

— Serwus, kochanie, serwus.

Ekman odsunął ją delikatnie ale stanowczo od siebie.

— Uspokój się, panienko... Nie tak gwałtownie...

— Ale ta Estera leci na ciebie — zauważył półgłosem Windham. Karol skrzywił się niesmacznie i bąknął coś pod nosem. W Salkę jakby piorun trzasł. Stała się pośrodku pokoju z wpełotwartymi ustami, zaczerwieniona, drżąca ze wzruszenia. Kazia, która weszła już z Emma do saloniku, uderzyła osłupiałą dziewczynę w bok.

— Salka, co ty? Rusz — że się...

Opamiętała się szybko. Rumieńce zniknęły z twarzy, spojrzenie wyłogodziło się zupełnie. Ale to były tylko pozory. W sercu sponiewieranej dziewczyny szalała burza wzebranych namiętności.

Nie mogła w żaden sposób zrozumieć, co się z jej „chłopcem“ stało. Uważała go już całkowicie za „swego“, a tutaj nagle — taka zmiana.

Na stole pojawiła się maszynka kawy i likierów. „Ciocia“ rozlewała bru-

natny płyn do małych porcelanowych filiżanek.

Rychło humory doszły do najwyższego napięcia, podekscytowane oparami alkoholu. Dziewczęta skoczyły gośćiom na kolana, śmiały się, dowcipkowały, namawiając do jakiejś lepszej „fundy“.

— Ten likier — do łutu! Daj, ciociu, koniak i przyzwoite zakąski! — wołała Kazia.

Zubkinowa miała już wszystko wówczas przygotowane i czekała tylko na odpowiedni moment.

— A niechże będzie i koniak! — zadysonował Windham.

Kazia wrzasnęła na cały głos z uciechy i pocałowała swego towarzysza w ucho.

— Tak to lubię... Jesteś kochany chłopczyk...

A w duchu robiła bardzo skomplikowany jak na jej czteroodziałowe wykształcenie rachunek.

— Butelka koniaku — piętnaście złotych, kanapki — dziesięć, papierosy — trzy... Razem dwadzieścia jeden... Z tego — dziesięć procent dla nas, to będzie, będzie...

Nie mogła w żaden sposób uporać się z kłębiami się pod czaszką cyrami, tembardziej, że była już lekko podchmiełona. Butelka została wypróżniona bardzo szybko, ale na jej miejsce pojawiła się nowa.

— Dwadzieścia jeden i piętnaście — liczyła Kazia — trzydzieści jeden, nie, trzydzieści sześć... Z tego dziesięć procent dla nas trzech...

I znowu utknęła wśród płatynicy cyfr.

Nastroj przy stole stawał się coraz bardziej swobodny. Tylko Salka siedziała na końcu stołu młcząc i ponura. Piła koniak szklankami i patrzyła tępo przed siebie. Nie obchodziło już jej nawet, że Ema — dragon, siedziała na kolanach Ekmana i czule obejmowała go za szyję. Pragnęła teraz tylko jednego: by jej powiedział, dlaczego tak z nią postąpił.

— Dlaczego? Dlaczego? — pytanie to dręczyło prostytutkę i nie dawało jej spokoju.

Mogła coprawda poprosić Ryszarda do drugiego pokoju i pomówić z nim szczerze i otwarcie. Bała się jednak, że znów ją potraktuje jak psa i — odepchnie od siebie. Nie potrafiłaby znieść poraż drugiego takiego upodlenia.

Za wszelką cenę starała się uwolnić od tych myśli, próbowała utopić je w alkoholu, one wracały jednak bezustanku — uporczywie.

— A może i on ma rację? — zastana wiała się dziewczyna. — Przecie nie powiedział, że mnie kocha, że lubi — nie nic. Przychodził często — to prawda, brał zawsze tylko mnie, ale cóż z tego? Teraz zawstydzila go wobec kolegów, którzy napewno będą się zeń wyśmiewali, że „sympatyzuje“ z jakąś tam prostytutką.

— Psiakrew! — zaklęła głośno, stukając najszybszą szklanką o stół.

— Co ci się stało? — zapytał Ekman, spoglądając zdziwionym wzrokiem na dziewczynę. (D.c.n.)

„Czarna ręka” — postrach Ameryki.

Banda zbrodniarzy tworzy w Stanach Zjednoczonych państwo w państwie.

Ofiarami „Czarnej Ręki” padli również Szaljapin i Caruso.

Wśród kolonij włoskich w Ameryce działa w dalszym ciągu słynna organizacja tajna, występująca pod nazwą „Czarna ręka”. Główną siedzibą tej organizacji bandyckiej nadzwyczaj zachwalej w swych wystąpieniach są wciąż jeszcze Włoch. Amerykańscy najlepsi detektywi daremnie prowadzą walkę z tą tajemniczą bandą. Jeden z takich detektywów niejaki Petrosino, zwany, dla swej zreczności, królem amerykańskich detektywów wybrał się już przed 20 laty do Włoch, celem wyśledzenia tajemnic organizacji „Czarnej ręki”, a jakkolwiek wyjechał do Włoch incognito, to jednak „Czarna ręka” dowiedziała się o tem i jej wysłańcy zamordowali wówczas Petrosina na ziemi włoskiej.

Petrosino rzucił postrach na „Czarną rękę”, albowiem jako neapolitańczyk rodem znał doskonale obyczaj włoskich związków tajnych i metody włoskiej kamorri i mafii, które to organizacje ogarnęły swoją siecią Sycylię, Apulię i Kalabrię.

Co się tyczy działającej w Ameryce „Czarnej ręki”, to została ona utworzona w połowie XIX stulecia przez Włochów, emigrujących z południowych Włoch. Była to siostrzana organizacja kamorri i mafii. Różnica między temi trzema organizacjami polega na tem, że kamorra i mafia są ściśle zamknięte organizacjami, o lokalnym charakterze państwowym, gdy powstała na terenie amerykańskim „Czarna ręka” ma charakter międzynarodowy.

Członkami „Czarnej ręki” są Amerykanie, Włosi, Portugalczycy i Hiszpanie, ale kierująca rolę odgrywają tam osoby pochodzenia włoskiego. „Czarna ręka” uzupełnia zazwyczaj swe siły zawodowymi przestępcami, przybywającymi do Ameryki z południowych Włoch. Jednocześnie wykorzystuje „Czarna ręka” stosunki tych przestępców z kamorri i mafią, za pośrednictwem których to organizacji spienięża cenne rzeczy zrabowane w Ameryce.

„Czarna ręka” nie cofa się przed żadnym zbrodniem. Organizuje podpalenia, aby osiągnąć wysokie premie ubezpieczeniowe, zajmuje się przemyślnictwem, fabrykacją i rozpowszechnianiem fałszywych banknotów, a głównym jej zatrudnieniem są wymuszania.

Z wymuszań wpływają rocznie do kas „Czarnej ręki” fantastyczne wprost sumy wielu, wielu milionów dolarów. A przytem ofiarami „Czarnej ręki” są głównie emigranci włoscy.

„Czarna ręka” jest w Stanach Zjednoczonych do pewnego stopnia państwem w państwie. Zbrodnicy ten związek jest wybornie zorganizowany. Posiada on cały sztab wywiadowców i informatorów. Zadaniem ich jest dowiedzieć się o stanie finansowym przybywających do Ameryki Hiszpanów, Portugalczyków i Włochów. Doniesienia te są w specjalnych biurach „Czarnej ręki” rejestrowane, a z oddziałów rejestracyjnych idą raporty do oddziału administracyjno-finansowego „Czarnej ręki”.

Proces o zbrodnię obrazy majestatu z powodu balu.

Dzienniki angielskie donoszą, iż naczelny prokurator w Tokio wytoczył proces o obrazę majestatu markizowi Tokugawie, członkowi jednej z najstarszych rodzin japońskich.

Markiz Tokugawa został oskarżony o zbrodnię, ponieważ w dniu, w którym wyszedł oficjalny komunikat donoszący o groźnym stanie zdrowia zmarłego markiza, nie odwołał w swym domu balu i przyjmował gości.

Markiz Tokugawa jest ojcem prezydenta japońskiego senatu. W całym kraju panuje oburzenie na arystokratę, który obraził widomy symbol państwa w osobie cesarza.

Tam znajdują się inspektorzy podatkowi, którzy orzekają, jaka suma ma dana osoba zapłacić na korzyść „Czarnej ręki”. Zazwyczaj upatrzona ofiara otrzymuje po pewnym czasie przez pocztę drukowane zawiadomienie, że miesięcznie i kwartalnie płacić ma pewną określoną sumę, która inkasowana jest przez inspektora, posiadającego odpowiednią legitymację. Jeżeli ofiara nie chce płacić, to wówczas oczekuje ją zemsta. Opór zdarza się jednak bardzo rzadko. Dany osobnik albo płaci od razu żadaną sumę, albo stara się wejść w pertraktację z agentami „Czarnej ręki”, celem obniżenia podatku. Jeżeli do zgody nie dochodzi, to „Czarna ręka” przystępuje do represji, które mają na celu przekonać upatrzoną ofiarę, że wszelki opór jest bezcelowy.

Oto kilka klasycznych przykładów. Pewien kupiec włoski otrzymał od „Czarnej ręki” doniesienie, że danego dnia ma zapłacić kontrolerowi odpowiedni podatek. Kupiec zawiadomił o tem policję, która wysłała dwóch tajnych agentów. Aresztowali oni kontrolera w chwili, gdy ten zjawił się celem zainkasowania pieniędzy. Policja nie znalazła przy nim nic podejznanego oprócz kwintarjusza, opiekującego na dobrowolnie ofiary na rzecz pewnego związku emigrantów włoskich. Aresztowanego osadzono w więzieniu, z którego wypuszczono go za kilka dni za kaucją złożoną przez jednego z włoskich bankierów.

Przez kilka dni wspomniany kupiec żył w spokoju, lecz niedługo musiał przeżyć cały szereg przykrości. Dziś jacyś chłopczy wybili mu piłką do gry

nożnej szyć wystawowa, następnego dnia wszedł do sklepu jakiś pijany osobnik i zrobił taki skandal, że wszyscy kupujący się rozbiegli. Potem ktoś rzucił do sklepu butelkę z cieczą cuchnącą to znów do mieszkamnia kupca przysłał trumnę, a wreszcie rzucono do sklepu bombę wybuchowa. Klienci zaczęli sklep omijać w obawie o własne życie.

I przekonał się wówczas ów kupiec że „Czarna ręka” jest twardym orzechem do zgryzienia, poddał się więc, zapłacił karę i od tej pory mógł żyć w spokoju.

Kronika przestępców jest w Stanach Zjednoczonych przepelniona epizodami wystąpień „Czarnej ręki” przeciw osobom, które żadały tej organizacji nie spełniają.

Pewien hiszpan z Barcelony, który wzbogacił się w Stanach Zjednoczonych, miał cudownie piękną 15-letnią córeczkę. Została ona przez „Czarną rękę” uprowadzona. Kierownictwo „Czarnej ręki” zażądała za nią okupu w sumie 15.000 dolarów. Hiszpan nie chciał zapłacić i zakomunikował o tej próbie wymuszenia policji. Wkrótce potem otrzymał od „Czarnej ręki” doniesienie, że okup został podwyższony do 100.000 dolarów za karę, że doniósł o wymuszeniu policji. Hiszpan wyznaczył 10.000 dolarów nagrody za odnalezienie swej córki. Po upływie tygodnia udało się jednemu z prywatnych agentów wynaleźć spelunkę, w której dziewczyna trzymana była w ukryciu. Odurzano ją środkami narkotycznymi i nieprzytomną oddawano do rozporządzenia marynarzom. Kiedy dziewczyna otrząsnęła się z narkozy, okazało się, że dostała pomieszczenia zmysłów.

Słynny tenor Caruso, bawiąc na występach w Stanach Zjednoczonych stale płacił swój haracz organizacji „Czarnej ręki”; to samo czynił także Teodor Szaljapin.

Jak się zdaje „Czarna ręka” posiada swoją centralę w Nowym Jorku, a oddziały we wszystkich wielkich miastach amerykańskich. Jeśli uda się nawet aresztować któregoś z członków „Czarnej ręki” za rabunek, mord, wymuszenie lub kradzież, to osobnik taki nie boi się o przyszłość, wie bowiem, że poza jego plecami stoi organizacja, rozporządzająca wielkimi środkami materialnymi. Ona to troszczy się przez cały czas uwięzienia o jego rodzinę. Aresztowany otrzymuje stale, rzekomo od krewnych, przesyłki pieniężne, dzięki którym może i w więzieniu żyć wygodnie. A kiedy więzienie opuszcza, to otrzymuje fałszywy paszport i może dopuszczać się nowych przestępstw pod nowym nazwiskiem.

Jeżeli uczestnik „Czarnej ręki” zestarzeje się i jest do „pracy” niezdolny, to otrzymuje do końca życia pensję w takiej wysokości, że może żyć bez jakichkolwiek trosk i kłopotów. Niełatwo też zostać członkiem „Czarnej ręki”. Kandydat musi wykonać szereg odpowiednich „prac”, wykazać swe talenty, zdolności i kwalifikacje. W innych krajach łatwiej zostać ministrem, aniżeli w Stanach Zjednoczonych członkiem organizacji „Czarnej ręki”.

Samolot konkurentem pociągu.

Amerykańska kompanja lotnicza wykazała w sposób poglądowy że żegluga powietrzna jest o wiele tanszym i wygodniejszym środkiem komunikacyjnym aniżeli podróż koleją. W tych dniach sześćdziesiąt pasażerów udało się samolotem z New Jorku do Waszyngtonu przytem celem przejazdu tam i z powrotem wyniosła 13 dolarów i 8 centów od osoby. Oszczędność na każdym bilecie w porównaniu z koleją wyniosła 2 dolary i 40 cent, biorąc zaś pod uwagę olbrzymią różnicę szybkości przewaga komunikacji lotniczej występuje jeszcze jaskrawiej. Pomysłowe te wyniki decydują o powstaniu w Stanach Zjednoczonych zakreślonej na bardzo szeroko skalę sieci lotniczych.



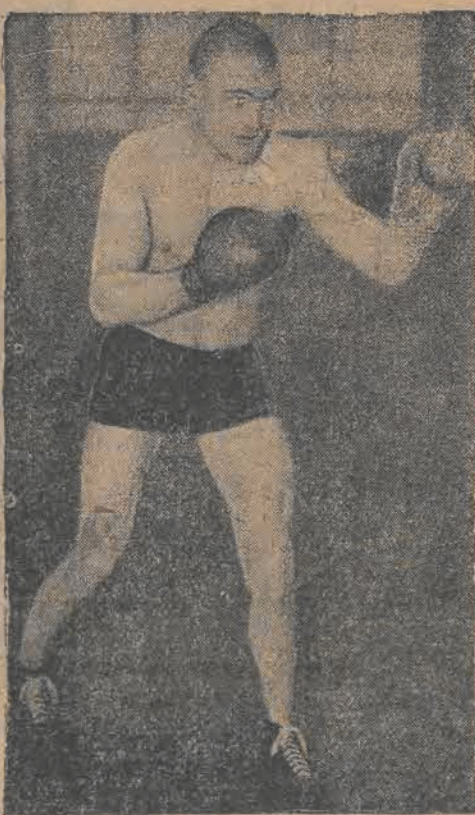
Alma Jaeger i Rosalinda Longfellow, dwie znane kinowe aktorki z Hollywood, w garderobach swych przyjmują operatorów fotograficznych, aby wszystkim swym siostrzycom na całym świecie uprzystopnić widok modnych i eleganckich dessous...

Triumf Łodzianina Erwina Stibbego na wielkich międzynarodowych zawodach bokserskich w Katowicach.

Katowice, 9 lutego.

Onegdajsze spotkania bokserskie w Katowicach były imponującą imprezą sportową, która zgromadziła niespotykane dotąd tłumy widzów. Przeciwnikami pięściarzy górnośląskich byli bokserzy krakowscy i Niemcy z Wrocławia z klubów: „Vorwaerts“ i „Bratislava“.

Pierwsze spotkanie mniej interesujące dały następujące rezultaty: Synoczek (BKS) przegrywa na punkty do Płoskowicza (09 - Mysłowice).



Erwin Stibbe.

W wadze muszej walczył mistrz Polski Moczko (Sokół) z Gonsiorem (BKS). Z rozpoczęciem się walki zapoczątkowała się duża przewaga mistrza, który przeciwnika zignorował. Tymczasem Gonsior, trzymający się w defensywie, pod koniec pierwszego starcia przechodzi nagle do ataku i zdumionego Moczka omal nie doprowadził do k.o. Drugie starcie było dla obu przeciwników wyrównane. W trzeciej rundzie Gonsior otrzymuje napomnienie, które właściwie decyduje o wygranej na punkty mistrza.

Bardzo ładna walka rozegrała się między Sefkiem (BKS) a Hermetem (06 - Mysłowice). Sefkę wykazał przez cały czas zawodów wielką przewagę nad przeciwnikiem i zwyciężył wysoko na punkty.

W wadze półśredniej walczyli: Wieczorek (Cracovia) i Klecha (Naprzód - Lipiny). Spotkanie było bardzo faul prowadzone, tak iż pozostawiło pewien niesmak na widzach. Zwycięstwo na punkty przyznano Wieczorkowi.

Miłą niespodzianką sprawił nowicjus, Kupka (BKS) — 17-letni młodzieniec, który walczył z byłym mistrzem Śląska wagi półciężkiej Skowronkiem, obecnie członkiem „Cracovii“. Młody Kupka stający po raz pierwszy w sznurach walczył początkowo z tremą, umiał jednak rutynowanemu przeciwnikowi zadać kilka trafnych ciosów tak że z koncem drugiego starcia był mistrz Śląska poddał się.

Do sensacji wieczoru należało spotkanie, najlepszego dziś technika pięściarskiego w Polsce ulubieńca naszej publiczności Zygryda Wendego (09 — Mysłowice), z Frankiem (Vorwaerts - Wrocław). W pierwszym starciu obie strony walczyły bardzo ostrożnie. Niemiec walczył spokojnie, ma ładne, celne uderzenia, a że znów Wende bije twarde, znów szanse obu przeciwników równe. Dopiero trzecia runda zdecydowała o zwycięstwie Wendego, który do wieńca swych sukcesów może dołożyć jeszcze jeden.

W przedostatniej parze zmierzył się Snopiek II (BKS) z Nowakowskim (Bratislava — Wrocław). Była to bardzo nierówna walka, albowiem Snopiek o całą klasę górował nad przeciwnikiem. Przez wszystkie trzy starcia Snopiek niemal bawił się z przeciwnikiem wywołując na widowni wspaniały humor. Wobec przygniatającej przewagi Snopka, sekundanci poddają Nowakowskiego.

Na „deser“ zostawiono clou zawodów, a mianowicie, parę: Stibbe — Hadasz (Vorwaerts — Wrocław). Spotkanie nie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Mimo wyniku remisowego Łodzianin górował nad przeciwnikiem Stibbe technicznie znacznie lepszy ustępował Hadaszowi pod względem fizycznym.

Stibbe był lepszym mimo tego, iż walczył słabiej, niż zwykle. Tłumnie zgromadzona widownia mocno oklaskiwała zawodników.

Jak widzimy z powyższego sprawozdania, zapowiedziany udział Łódzkiego pięściarza w wspomnianych zawodach: mistrza Polski wszystkich wag Tomasza Konarzewskiego i Seidla nie miał miejsca. A szkoda. Konkurencja była silna. W przededniu mistrzostw okręgowych i mistrzostwa Polski należy wykorzystać każdą sposobność do walki.

Łodzianin „globtroter“ — Puppe w Brazylii.

Przebył on na rowerze 11 państw.

Jest pierwszym Polakiem, który tak wielką przestrzeń przebył na rowerze.

Z ostatnich wiadomości, otrzymanych w dniu dzisiejszym z Manans (Amazonas) Brazylii, dowiadujemy się, iż członek Stowarzyszenia Sportowego „Rapid“ w Łodzi p. Helmut Puppe, który dnia 19 lipca 1925 roku wyruszył z Łodzi rowerem w podróż naokoło świata, czuje się wspaniale i cieszy się najlepszym powodzeniem.

Pan Puppe przejechał dotychczas całą Polskę, Czechosłowację, Austrię, Węgry, Serbię, Rumunię, Bułgarię, Grecję, Włochy, Francję, Hiszpanię i Portugalię oraz Urugway dokąd przybył okrętem i Argentynę, którą przebył na rowerze. Obecnie znajduje się w Brazylii, gdzie przyjmowany jest przez tamtejsze społeczeństwo i kolonie polskie owacyjnie.

Jak nam pozatem p. Puppe komunikuje, udaje się on w dniach najbliższych z Manans statkiem do Ignitos (Peru) aby



JAN MARTIN, mistrz „ski-joeringu“, podczas zwykłego treningu w Chamonix

Zawody bokserskie T. G. „Sokół“.

Kazimierz Hanysz

—mistrzem okręgu sokolego wszystkich wag

Wielkie zawody bokserskie zorganizowane przez T. G. „Sokół“ odbyły się w sali fabrycznej K. Scheiblera i Grohmana przy ul. Emilji 7. Zawody odbywały się w dwóch turach, przed i po południu.

W wadze muszej mistrzostwo okręgu zdobył Rydyński z Gniazda Łódź I, pokonawszy Zajacę z Gniazda Łódź III.

W wadze piórkowej — Gryc zwyciężył w walce finałowej Brauna z Gniazda Ruda Pabjanicka.

W wadze lekkiej do finału doszli Kubiak Edward z Gniazda Łódź III i Stepien z Gn. Łódź III. Zwyciężył Kubiak w czwartej rundzie na punkty; obaj bardzo dobrzy.

W wadze półśredniej, Trzonek z Gn. Łódź I, zwyciężył Banasiaka z Gn. Łódź II w drugiej rundzie przez poddanie się przeciwnika.

Trzonek bardzo dobry, spokojny ma

pewne i celne uderzenia, materiał na przyszłość pierwszorzędnym.

W wadze średniej — Hanysz Kazimierz z Gn. Łódź III pokonał w trzeciej rundzie Galemsa z Gn. Łódź I na punkty i wobec nie zgłoszenia się zawodników w wadze półciężkiej i ciężkiej, ogłoszony został mistrzem okręgu sokolego wszystkich wag.

Po zawodach mistrzowskich odbyły się walki towarzyskie ze S.S. „Union“.

W wadze muszej, Chmielewski z Gn. Łódź I, zwyciężył na punkty Rybickiego (Union) w trzeciej rundzie; w wadze piórkowej spotkali się Rudnicki (Union) i Grycem (Łódź I) — walka uznana została za nierozstrzygniętą.

W tej samej wadze Gawilli (Union) spotkał się z Markowskim (Gniazdo Łódź III) Gawilli miał przewagę nad Markowskim, jednak wskutek nie przepisowego uderzenia, sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą.

W wadze lekkiej Stall (Union) spotkał się ze Szczepaniakiem i zwyciężył go po dwóch rundach. Stall bez porównania lepszy, choć Szczepaniak młody zawodnik stanowił dla niego twardy orzech.

W wadze półciężkiej Zeidel (Union) mistrz województwa łódzkiego, zmierzył się z Olejnikiem, kładąc go w drugiej rundzie knock-outem. Na zakończenie mistrz Polski Tomek Konarzewski zademonstrował z Tadeuszem Kwiatkowskim śliczną walkę pokazową.

Sędzią ringowym był p. T. Kwiatkowski, sędziami bocznymi (punktowemi) p. Konarzewski.

Sędzią mierzącym czas p. A. Lindber. Publiczności zgórą 500 osób.

Nowe tournèe polskich hockey'istów.

Polski związek hockey lodowego, otrzymał zaproszenie na tournèe hockey'owe w lutym po Niemczech (Berlin), Francji (Paryż), a Belgji (Antwerpia). Wobec jednak nadchodzących mistrzostw Polski (11 i 12) i trudności, związanych z uzyskaniem urlopow wyjazd najprawdopodobniej nie dojdzie do skutku.

Wybory do sowietów na Białorusi

przyniosły nową klęskę komunistom.

Stołpce, 9 lutego.
Z Mińska donoszą, że wybory do sowietów, przeprowadzane obecnie na terenie sowieckiej Białorusi, przyniosły nową klęskę komunistom.
Dotychczas przeprowadzono wybory do 906 wiejskich sowietów. Według urzędowych danych sowieckich, na wybranych 13.609 członków, przypada komunistów zaledwie 10,6 proc., komsomol-

ców 10,2 proc., na bezpartyjnych 79,2 procent.

Władze sowieckie w obawie, aby w miastach wybory nie dały takiego samego wyniku, zarządziły przeprowadzenie rejestracji uprawnionych do głosowania. W wyniku tej rejestracji w Mińsku odebrano prawo głosowania około 5 tys. osobom.

Ławra Pieczerska — „miastem muzealnym“

Moskwa, 9 lutego.
Sowiet gubernialny w Kijowie ogłosił słynną Ławrę Pieczerską w tym mieście „miastem muzealnym“. Wszyscy mnisi, zamieszkali w obrębie tej Ławry,

będą wysiedleni. Specjalna komisja sowiecka, która dokonała przeglądu państw historycznych i gmachów Ławry stwierdziła, iż ucierniały znacznie wskutek braku opieki podczas rewolucji.

17-tu zabitych, 36-ciu rannych podczas katastrofy kolejowej w Mandżurii.

Moskwa, 9 lutego.
W okolicach stacji Bkin w Mandżurii, pociąg pocztowy, idący z Władywostoku, wykoleił się, przyczem siedem wagonów zostało doszczętnie rozbitych.
Siedemnastu pasażerów poniosło śmierć na miejscu, trzydziestu sześciu jest rannych.

Przemysłowiec z majątkiem w kieszeni przyłapano w Gdańsku

Gdańsk, 8 lutego.
Urzednicy kontroli w Gdańsku przychwycili wczoraj przemysłowca, który miał przy sobie 80.000 marek niem. Jest to już w ostatnim czasie drugi wypadek tego rodzaju.

Król Alfons i Primo de Rivera

odwiedzają Stany Zjednoczone.

Madryt, 9 lutego.
Jak donoszą, król Alfons XIII i gen. Primo de Rivera mają zamiar w najbliższym czasie udać się do Stanów Zjednoczonych. W tych dniach udał się do Stanów Zjednoczonych hiszpański minister sprawiedliwości do Nowego Jorku i Waszyngtonu, aby przegłównać przyjęcie dla króla.

Smierć dancingów zabitych podatkami w Bukareszcie.

Bukareszt, 9 lutego.
Minister spraw wewnętrznych nałożył podatek na wszystkie lokale tańeczne. Od godziny 5-ej do 8-ej wieczorem obowiązuje opłata 4.000 lej za godzinę; od 8-ej do 12-ej 3.500 lej za godzinę, od 12-ej po 5.000 za godzinę. Wobec tego rozporządzenia zamknięto wczoraj wszystkie lokale dancingowe.

Student z Pragi

znane arcydzieło genialnego powieściopisarza niemieckiego

H. H. Ewersa

nabrato na ekranie nowych rumieńców życia, dzięki genialnej interpretacji

Konrada Veldta

Niesamowita opowieść o studencie Baldwinie, który za 600.000 złotych gildenów zaprzedał czarnoksiężnikowi swoje odbicie w zwierciadle.

CASINO

Dzisiaj poraz ostatni!

epokowy film z Kategorji słynnego „J'accuse“, bohaterka epopea najczystszej miłości, wykwitłej wśród buki pękających bomb podczas zawieruchy wojennej roku

1914-1918

PARADA ŚMIERCI

(Wielka Parada)

Obraz, który wywołał konflikt dypl. pomiędzy St. Zjednoczonymi a Francją Niemcami.

Pełne groźnego realizmu momenty z niedawno minionej wojny!

Specjalnie dostosowaną do obrazu ilustrację muzyczną wykonaną przez orkiestrę łącznie z oryginalnym chórem rosyjskim „ZIELONA PAPUGA“ który odśpiewa ogólnie znane wojenne piosenki krajów koalicyjnych!

Początek o godz. 4.30.

LECZNICA

Wykazy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22 89
przy przystanku tramw. pabjanickich), przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Sześciopięć ospy, analizy (mocz, krew, krw., płwocin etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złote.
Wizyty na miejscu.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Naświetlanie lampą kwarcową. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. Roentgen.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Zastępstwa i zlecenia na Lwów

przyjmuje

Maksymilian Rubinstein

Lwów, Św. Anny № 3.

Na ządanie poważne referencje

Dr. D. FRID

Choroby wewnętrzne i dzieci
Sienkiewicza 37
(winda c.ynna)
Tel. 24-78
przyjmuje obecnie od 9-11 rano i od 3-5 po poł. w lecznicy „Sanitas“ Ce i-Imana 29
Telefon 44-51
od 12-1/2 i od 5-6.

Dr. med. Rózaner

Dzielna № 9.
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8
Leczenie lampą kwarcową

Dr. med. BRAUN

Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych leczenie światłem, (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 5-8 w.

Dr. L. Prybulski

Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne, moczopłciowe (leczenie światłem).
Lampa kwarcowa i promieniarz Röntgena.
Przyjmuje od 9-12 i od 5-8
Dla pań od 4-6
Oddzielnia poczekalnia.

Dr. med. LUBICZ

Ceglana 43
Tel. 44-32.
Choroby skórne i moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem w zynowem
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-8 w.

Poznań, Toruń, Bydgoszcz
i inne miasta w Poznaniu
znajdującym na Pomorzu odwiedza w sprawach handlowych zdolny handlowiec chrześcijanin Przymie do sprzedaży artykuły nadające się na tamtejsze rynki. Pierwszorzędno referencje Oferty sub „Prowizja“ do adm „Republiki.“ 30

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotowe i t. p. przyjmuje do reperacji.
Ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanie — bo w prywatnym mieszk.

Poszukiwane do kupna 13 warsztatów

angielskich szerokości 60x70 cali w dobrym stanie. Oferty sub. „A. K.“ 13 do admin. pisma.

Dr. med. A. BANASZ

UROLOG
przeprowadził się na Wólczańska № 23
t. 39-38
przyjmuje od 7-8 wieczór. 95-2

Dr. S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9-11 i od 6-8. Dla pań od 4-5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 5 do 7 1/2 po poł. W niedziele i święta od 11-ej do 1-ej.
6-go Sierpnia 1.
Tel. 48-62.

Willa

5-cio pokojowa z ogrodem w Łodzi zaraz do wynajęcia.
Wiadomość: ulica Piotrkowska 48 m. 5 telefon 127.

Kobieta lat 32, inteligentna przystojna dobrego domu, niezależna. Pragnie poznać eleganckiego dobrego uosobionego pana do lat 50-ku Celmatymonialny, Oferty „Pochodzenie“ w „Republice“.

Tanio na wyplatę obuwia. Piotrkowska 37, w podwórzu 3-a wejście.
50 gr. lekcja u dzielajacych uczniach starszych klas Kursy gimnazjalne Piramowicza 2.

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt) W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalt). Zareczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr.